WARSZAWA. Sobota 7/19 Listopada.

Drugie Półrocze 1859 roku. № 128.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Felixa Walezyusza. Wschód słońca o g. 7 m. 31.—Zach. o g. 4. m. 0. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów. | Dziś rano stopni zimna 2, wczoraj w poł. ciep. 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8 ubywa.

— *Z Petersburga, d. 27 paźdz. (8 listop.)* —

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przełożenia P. Ministra Skarbu, na d. 19ym października r. b., Najwyżej rozkaz raczył: pozostawić na trzy procenta wszystkie depozyta warunkowe, znajdujące się w Zakładach Kredytowych i obecnie zwrotowi nie ulegające, wniesione do tych Zakładów pomiędzy 20m lipca 1857 r., czyli ogłoszeniem przepisów o depozytach i pożyczkach Zakładów Bankowych, na zasadzie których procenta bankowe zniżone zostały z czterech na trzy, a datą Ukazu Najwyższego z d. 1 września r. b., w przedmiocie pięcioprocentowych biletów skarbowych i depozytów złożonych w Rządowych Zakładach Bankowych, podług którego procenta od tych ostatnich zniżone zostały z trzech na dwa.

Przedstawienie P. Ministra Skarbu w przedmiocie reorganizacyi Zakładów Bankowych.

(*Dokończenie.*)

Ogół wszystkich wyż przytoczonych przywilejów, nadawanych nowym biletom bankowym pięcioprocentowym, jest tak znaczny, iż zachęci zapewne wielu do wymiany na nie swych dawnych biletów i świadectw na bilety czteroprocentowe, stały dochód przynoszące. Dla potrzebujących nawet stałego kapitału obrotowego, dogodnem będzie nabywanie tych biletów z pierwszej ręki podług cen nominalnych, ażeby z czasem, w razie potrzeby gotowizny, sprzedać je z prawdopodobnym zyskiem.

Należy przytem zwrócić uwagę na tę okoliczność, że pięcioprocentowe bilety Kommissyi Umorzenia Długu sprzedawane są obecnie, na giełdzie tak naszej jak i zagranicznej, z zyskiem wynoszącym od 10u do 18u rs. od sta i znajdują w każdym czasie nabywców, i że bilety Skarbu Państwa (znane w publiczności pod nazwą seryi), przynoszące tylko 4 1/3% rocznie, zbywane są z zyskiem, jakkolwiek przy pierwszem ich zjawieniu się, lud stronił od nich. W ten sposób właściciele nowych biletów terminowych, biorąc je al pari, mają widoki osiągnięcia znacznych zysków. Obok tego unikną oni zniżenia procentu do chwili otrzymania napowrót kapitału, co uskutecznionem zostanie w ciągu 37-u lat.

Pomimo to jednakże wiele kapitałów, stanowiących rzec można ruchomy czyli bieżący kapitał przemysłu, pozostanie w Bankach. Co do tych kapitałów, nie można nie zrobić uwagi, iż oddawane bywają przez właścicieli do Banków głównie do depozytu; przeto słusznem by było, jeżeli nie brać od właścicieli wynagrodzenia za koszta depozytu, to przynajmniej, jak to czynią Banki Francuzkie i Angielskie, nie płacić od takich kapitałów żadnych procentów. W celu atoli uniknienia raptownego przewrotu przy zmianie systemu Zakładów Kredytowych, dość będzie zniżyć tylko opłacane obecnie przez Banki od depozytów prywatnych procenta, przez oznaczenie od 1go stycznia 1860 r. ich wysokości, zamiast 3-ch, na 2%, i od tegoż czasu zaniechać płacenia procentu od procentu, a same kapitały, jak to się samo przez się rozumie, zwracać po dawnemu okazicielom biletów na żądanie.

Właścicielom biletów bankowych na kapitały umieszczone w Bankach warunkowo, na pewny termin lub na wieczne czasy, a które z tego powodu nie mogą ulegać kolejnemu wykupowi, można dozwolić zamianę ich, na zasadzie przepisów Najwyżej zatwierdzonych na dniu 13m marca r. b., na bilety czteroprocentowe stały dochód przynoszące, w skutku czego termin zapisywania się na te ostatnie należy przedłużyć do 1go stycznia 1860 r.

Względem kapitałów skarbowych, stanowych lub należących do rozmaitych instytucyj publicznych, uczynionem zostanie osobne rozporządzenie, z zastosowaniem się do Najwyżej zatwierdzonego, co do tych kapitałów, na dniu 29-m Lipca r. b., zdania Rady Państwa. Część tych kapitałów, jako pochodząca ze skarbu Państwa, ulega zwrotowi temuż, zgodnie z zasadami zatwierdzonemi przez Waszą Cesarską Mość do lepszego uorganizowania wydziału kontrolli. Tym sposobem wykreślone zostaną z rachunków depozytów bankowych znaczne summy, a procenta wpływające od dłużników za wzięte przez nich kapitały, obrócone zostaną wyłącznie na korzyść depozytaryuszów prywatnych.

Dla urególowanim rachunków Banków, przyjmoyanie pzzez nie na procent nowych depozytów prywatnych, należałoby wstrzymać od dnia ogłoszenia nowych przepisów dotyczących depozytów: lecz ponieważ przepisy te wejdę w wykonanie z dniem 1-m Stycznia 1860 roku, przeto dogodniej byłoby przyjmowanie nowych depozytów prywatnych przedłużyć do tego terminu, aż do nowej decyzyi Rządu.

Rozwiązanie kwestyi, czy zwykłe zasoby Zakładów Bankowych wystarczą na zaspokojenie właścicieli pięcioprocentowych biletów bankowych, zależy od wysokości tak kapitałów, jakie użyte zostaną na nabycie biletów pięcioprocentowych, jak i kapitałów które pozostawione zostaną w bankach na procencie zniżonym. W każdym razie summa niezbędna dla umorzenia nowych biletów i dla zwrotów depozytów pozostawionych w bankach, dopełnioną zostanie w razie potrzeby ze Skarbu Państwa, który gotów jest ponieść ofiary niezbędne dla odwrócenia od naszych zakładów kredytowych niebezpieczeństwa, jakiemuby mogły uledz z powodu nieodpowiedniego stosunku terminów wypłaty depozytów i pożyczek. Przez usunięcie tej niedogodności i oparcie organizacyi naszych Banków na zasadach właściwszych, można utrwalić kredyt wewnętrzny i jednocześnie otworzyć nowe źródła działalności, a zatem nowe gałęzie dochodów Skarbowych.

Zanim nastąpi takowa organizacya, stosunki do zakładów kredytowych, osób, które zaciągnęły w nich pożyczki, winny pozostać nienaruszone. Winne one po dawnemu wnosić, do respective zakładów, od kapitałów pożyczonych procenta i amortyzacyę, które obracane będą w zupełności na wykupienie nowych biletów wylosowanych. Lecz udzielanie z Zakładów Kredytowych nowych pożyczek na majątki nieruchome, do stanowczego rozporządzenia kapitałami, na których opierają się operacye Banków, okazuje się w wyższym stopniu niedogodnem; przeto moc Najwyższego rozkazu, z d. 16go kwietnia r. b., dotyczącego wstrzyma-

JEDYNACZEK.

(*Dalszy ciąg*).

Panię stanęły w ogniu, pan Władysław zmięszał się, a my nie bawiąc długo, poszliśmy do teatru.

Teatr Warszawski, to jest komedya, posiada artystów wybornych. Rozweseliłem się cokolwiek a gdym jeszcze zobaczył w krzesłach jednego z naszych pierwszych literatów, którego powieści są dotychczas czytywane z zajęciem, ucieszyłem się myślą, że w Warszawie będę mógł ehociaż widywać ludzi zasłużonych, cenionych i kochanych od wszystkich.

Na drugi dzień byłem z ojcem w kilku domach gdzie zostałem przedstawiony damom i panom, należącym do wyższej warstwy społeczeństwa, ale w innem miejscu wspomnę o nich.

Po tygodniu ojciec mój powrócił do domu, a mnie zostawił w Warszawie, wynalazłszy mi dwa pokoiki umeblowane i dawszy 3000 złotych. Gdy odjeżdżał, rzekł do mnie: Masz zupełną wolność w wyborze stanu. podoba ci się w Warszawie poświęcić się literaturze lub wstąpić do biura to dobrze, ja będę pamiętał o twoich potrzebach zechcesz wrócić do domu, przyjmę cię z otwartemi rękami, bo nie mam nikogo prócz ciebie, tylko nie martw się chłopcze. Praca daje zdrowie i zapomnienie, w niej szukaj lekarstwa, baw się przytem, ale nie nadużywaj zabawy a główna rzecz, wynajdź sobie jakie zatrudnienie.

Po odjeździe ojca, przez cały prawie tydzień, chodziłem tylko do teatru i czytałem książki. Pewnego dnia, spotkałem mojego dawnego korrepetytora, który skończywszy już uniwersytet, pracował w sądownictwie i należał do redakcyi jednej z gazet miejscowych.

Mieliśmy wiele rzeczy do opowiedzenia sobie, po tylu latach niewidzenia się, przyszedł więc do mnie na herbatę i został na wieczór. Nie umiałem powiedzieć mu jeszcze jaki zawód wybieram sobie, prosiłem go jednak aby mnie odwiedzał i teraz, chciał być doradcą moim i przyjacielem, a przedewszystkiem, aby zapoznał mnie z literatami.

To ostatnie moje życzenie spełniło się bardzo prędko. We trzy dni poszliśmy na wieczór literacki, do jednego z panów autorów.

Szedłem z biciem serca, z obawą i radością, że ujrzę tylu ludzi zdolnych i zasłużonych, bom sądził że każdy z nich w twarzy, w ruchach, w mowie, ma coś genialnego, nakazującego szacunek, że na czołach ich wyczytam piętno talentu i nauki, uczuję moją niemoc duchową, obok tylu potęg literackich.

Weszliśmy nakoniec; gospodarz podał mi rękę przychylnie, którą z uszanowaniem uściskałem w obydwóch moich dłoniach i wzniosłem oczy na niego. Posiadał twarz taką o jakiej marzyłem; szczerą, wesołą, a rozum i dowcip błyszczał mu w oczach.

Po przedstawieniu, zarekomendował mnie całemu towarzystwu. Uchyliłem czoło dosyć nisko, a potem spojrzałem po wszystkich. Jakiś niski, jegomość, z oczami nieruchomemi, wlepił wzrok we mnie.

„Kto to jest panie Józefie?" spytałem dawnego korrepetytora.

— A! literat.

To A, dało mi dużo do myślenia, ale zacząłem przysłuchiwać się rozmowie.

— Nic nam nie zrobicie! wołał jeden z panów.

„Będziecie drukować mój artykuł?" zawołał jakiś sążnisty mężczyzna, do jednego z członków gazety.

— Wątpię.

„Dla czego?"

— Bo zbyt dowcipny.. nie lubimy humorystyki.

„A! rozumiem!" rzekł rozirytowany autor „nie podobało się!.. jak Boga kocham!najczem ci ludzie poznają się kiedy? na Arabski język przetłomaczyli już odrzucony przez was poprzednio mój artykuł... żałujcie.

— Już późno.

„A trzeci artykuł będzie zamieszczony?"

— Może później.

„Spieszcie się, bo odbiorę."

— Jeżeli ci potrzebny...

„Panowie." rzekł znów jakiś literat „niechaj dostąpię zaszczytu, abym znajdując się w gronie tak sławnych mężów..."

— Bez pochlebstw odpowiedziano, z zadowolnieniem.

„Proszę o głos!"

— Mów pan!

„Wielkie wady, które zakorzeniają się w publiczności, skłaniać nas powinny do energicznego działania; widziałem na własne oczy, męża spędzającego muchę z ust śpiącej żony, to zazdrość!. Widziałem młodzieńca, który nie chciał się żenić, dla tego że nie miał, to chciwość!.. widziałem pannę biedną chcącą iść za mąż, to bluźnierstwo. O! rozgałęzia się złe wielkie i bardzo wielkie; następstw przewidzieć dzisiaj trudna, ale będą: kolosalne, olbrzymie, dzikie, straszne, rozdzierające, lecące jak nawa, a jak piorun druzgocące rdzeń ludzkości!.. złe jest ukryte trzeba wydostać go na wierzch i zniszczyć".

— Co on plecie? rzekłem do dawnego mojego korrepetytora.

„To humorysta pomimo chęci" odpowiedział mi tenże grzecznie i dodał: „Literaci posiadający wyższe stanowisko, rzadko bywają na takich zgro-

nia udzielania pożyczek na dobra osiedlone, należy niezbędnie rozciągnąć na wszystkie inne majątki nieruchome. Następnie operacye kredytu ziemskiego rozpoczną się na nowych zasadach, i w tym celu ustanowioną już została przy Ministerstwie Skarbu, na skutek Najwyższego Waszej Cesarskiej Mości rozkazu, osobna kommissya, mająca ułożyć projekt Ziemskich Banków pożyczkowych.

Co do pożyczek udzielanych przez zakłady kredytowe na ruchomości, nie ma potrzeby wstrzymania ich. Zresztą co się tyczy Banku Handlowegó, udzielającego takie mianowicie pożyczki, wspomnieć należy, iż ustawa onego ma wiele niedostateczności i powinna uledz zmianom gruntownym; w skutek tego ustawa pomieniona poddaną została należytej rewizyi.

W związku z Zakładami Bankowemi pozostaną także kassy: Pożyczkowa i Wdowia, oraz Oszczędności. Przy ogólnej reorganizacyi należy niezbędnie przejrzeć i ich Ustawy, a do tego czasu można pozostawić w tych zakładach tryb dotychczasowy.

Na tych zasadach, jako uznanych już poprzednio za dobre przez Waszą Cesarską Mość, ułożone zostały projekta Ukazu Imiennego do Senatu Rządzącego i osobnych przepisów, załączonych przy niniejszem do uznania Waszej Cesarskiej Mości.

Podpisał Minister Skarbu *A. Kniażewicz.*

WIADOMOSCI KRAJOWE.

W Cesarstwie Rossyjskiem kompania kolei żelaznej rozpocząwszy działania w r. 1857, zobowiązała się ukończyć w przeciągu dziesięciu lat, t. j. pierwszego stycznia 1867 r., z tym jednakże warunkiem, żeby w końcu trzeciego roku zrobiono było niemniej 300 wiorst, w końcu piątego 1,000 wiorst. Kompanja ma prawo korzystania z dochodów kolei żelaznych w przeciągu 85 lat od daty dziesięcioletniego terminu, t. j. od czasu ostatecznego ukończenia wszystkich linii. Rząd warował zresztą dla siebie prawo wykupu po upływie pierwszych dwudziestu lat. Olbrzymie to przedsięwzięcie, na które się składały kapitały bankierów petersburgskich, paryzkich, londyńskich, berlińskich, amsterdamskich i warszawskich, zabezpieczone gwarancyą rządu, ma wytknąć pięć ogromnych linii żelaznych, z których prowincye nasze najbliżej interessują: 1) linija od Petersburga do Warszawy, 2) boczna linija łącząca Peters.-Warszawską z Pruską koleją, t. j. od Landworowa do Wierzbołowa i 3) linija od Kurska lub Orła przez Mohylów, Witebsk, Dynaburg do Libawy. Kapitał dla tak wielkiego przedsięwzięcia przypuszczalnie obliczono na 275 miljonów rsr., który się tworzy przez stopniowe wypuszczanie akcyi i obligacyi. Wartość akcyi 125 rsr. które się sprzedawały, prócz Petersburga, na giełdach paryzkich (500 franków) berlińskich (134 tal. prus.), londyńskich (20 funt. szt.) i amsterdamskich (236 holend. guld.). Naprzód wzpuszczono w obieg 600,000 takich akcyi t. j. na rs. 75 milionów, które rozebrane zostały przez samych założycieli spółki. Baron Stieglitz oddzielił 150,000 akcyi dla osób prywatnych, a kiedy na dniu 4 maja 1857 roku odkryta była wyprzedaż onych, to nie tylko, że w ciągu dni 10 rozebrano je, ale nadto żądających jeszcze było 300,000 akcyi. Ta cyfra dostatecznie dowodzi nadzwyczajnej popularności i pewności przedsięwzięcia, czemu naturalnie bardzo wiele sprzyja 5% procentowa gwarancya rządu w razie niepomyślnego obrotu przedsięwzięcia. Oprócz akcyi celem powiększenia kapitału obrotowego, puszczono 70,000 obligacyi (po 500 rsr.), z procentu $4 \frac{1}{2}$%, co wynosi 35 milionów, z tych 34,000 obligacyi nabyło ministeryum spraw wewnętrznych, resztę zaś rozkupili prywatni. W ogóle zatem akcyi i obligacyi wypuszczono na summę 110,000.000; w bieżącym zaś roku w skutek przypuszczenia jeszcze 137,297 akcyi (po 86, 50 k. s.) kapitał powiększył się o 12,013,487 r.,—cała ta summa wedle przypuszczalnych obliczeń dostateczną będzie dla ukończenia kolei Peters.-Warszawskiej i jej gałęzi do Prus, a także dla kolei Moskiewsko-Niżegorodzkiej, bo ze sprawozdania widzimy, że po tylu znacznych wydatkach zeszłego roku i pomimo rozwiniętą dziś wielką czynność, w maju 1859 r. w kassie kompanii pozostawało bądź w papierach, bądź w gotowiźnie 54,327,658 r., wydatki zaś na rok 1860 w każdym razie nie przewyższą 34 milijonów.

Cała linja kolei Petersburgsko-Warszawskiej podzielona na cztery oddziały: pierwszy 257 drugi 243, trzeci 229, czwarty 313, wiorst zawiera: Pierwszy oddział t. j. do Pskowa skończony 9 lutego t. r.; tej jesieni, już chodzą wagony do Rzeżycy. Nareszcie zaś linij (785 wierst) rozwita ogromna czynność: na części linji od Dynaburga do Petersburga pracowało 15,000 osób, od Mergażer do Dynaburga jeszcze w zeszłym roku ukończono $\frac{1}{7}$ część robót ziemnych, na linji od Landworowa do Wierzbołowa pracowało do 7,000 osób. Prócz tego zrobione znaczne przygotowania do wyjątkowych robót, jak np: mosty w Kownie i Grodnie, banhofy kolei, tunnele. U nas w Wilnie znaczna część rzemieślników zamowiona do robót przy tutejszym banhofie; w tunelach zaś w Kowieńskim i Wileńskich (w Ponarskich górach) trwa czynność nieustająca: w tunelu kowieńskim (na 600 sążni) do dna 14 września przekopano 100 sążni, w Wileńskim do 17 października z obu stron przekopano po 150 metrów, wykończono zatem $\frac{2}{3}$ części całego tunelu. Na bocznej kolei do Prus również rozwinięto czynność; część tej linii, mianowicie od królewieckiej kolei do Kowna ma być skończona w r. 1860, druga część w r. 1861.

Biorąc za podstawę sprawozdanie kompanii, widzimy, że do d. 18 czerwca t. r. było drogi skończonej 258 w., drogi, która się zbliża ku końcowi 1661.

Polityka Dziennikarska.

Od czasu jak zagraniczne gazety przybrały z początku rozmiar serwet, a teraz obrusów, redaktorowie ciągle silą się nad tem, czem zapełnić te ogromne stronnice, z których każda ma sześć albo pięć szpalt, a w każdej szpalcie po 176 wierszy drobnego druku. Odliczając czwartą stronnicę na obwieszczenia, wypada, że każdy numer dziennika np. *Nord*, albo *Independence*, mieści w sobie cztery tysiące trzysta wierszy, to jest pół tomu tej objętości, jaką mają zwyczajne wydania dzieł francuzkich. Ileż potrzeba pracy, zachodów, a zwłaszcza ile wysilenia mózgu, żeby taką massę druku codzień napisać! W zwyczajnym spokojnym biegu rzeczy, polityka nie dostarczy materyałów i chociażby tego najgoręcej wszystkie redakcye pragnęły, nie będą ludzie na ich zawołanie kłócić się, bić i godzić. Dla tego też przeglądając uważnie dzienniki zagraniczne, postrzegamy, że zapełniają szpalty pism swoich, mnóstwem obojętnych i drobiazgowych rzeczy. Lecz mianowicie w politycznych artykułach, zadziwia nas zręczność, z jaką one z jednego, dwóch lub trzech faktów, snuć potrafią swoje dziennikarskie rozprawy. I tak naprzykład weźmy wybór księcia Carignan na rejenta Włoch środkowych. Rzecz ta jest przedmiotem następujących artykułów, z których każdy przynajmniej po kilkadziesiąt wierszy obejmuje.

1. Mówią o wyborze księcia na rejenta.
2. Wieść ta potwierdza się.
3. Redakcye rozprawiają jakie ta rejencya wywrze wrażenie:
4. a) we Włoszech.
5. b) za granicą.
6. Wieść się potwierdziła i wybór nastąpił; opis owego wyboru.
7. Znowu uwagi nad wrażeniem jakie to zrządzi.
8. Porównanie poglądu dzienników angielskich, austryackich, pruskich, francuzkich i t. d.
9. Wieści i domniemania, jaki to skutek wywrze na stan Włoch.
10. Wiadomości krążą, że książe rejencyi nie przyjął.
11. Domniemane przyczyny które to nie przyjęcie spowodowały.
12. Wyjaśnienie tychże przyczyn.

---

madzeniach. Poznasz ich później, tu widzisz rekrutów dopiero, a nawet rekrutów inwalidów, z których nie można było wysztyftować *falangi*.

Są to ludzie, którzy na szkodę nie raz redaktorów opiekują się ich losami, piszą artykuły o kwiatach Hozera, rzeźnikach, balach, krawcach, kościołach, gorzelniach, sztukach pięknych w Chinach i kodeksie praw w Arabii piaszczystej. Ludzie śmieszni ze swoją przybraną powagą, a dumniejsi od patrycjuszów Rzymu. Masz ich w kawiarniach, wołających na głos: Muszę dzisiaj długo pracować jeszcze, bo jeżeli nie skończę artykułu, jutro nie wyjdzie gazeta.“

Masz ich na wieczorach literackich, szczególniej w domach nie literatów; jedzą zajadle i palą namiętnie cygara gospodarza. Czasem wychodzą i niektórzy z nich na ludzi, ale częściej marnują zdolności, jeżeli Bóg dał jakie.

Gospodarz domu u którego jesteśmy, jest to człowiek bardzo światły, prosił nie ich samych tylko, ale i ich prosić musiał, bo potrzebuje aby mówiono o jego zamierzonem wydawnictwie.

— Szkoda, wielka szkoda, że czas marnują, że kłócą się z sobą, gdy tymczasem i w literaturze potrzebujemy jedności. Każde pismo mogłoby mieć swój cel wyłączny. Jedni mogliby uczyć nas, inni zachęcać, lub ożywiać przygłuszone zarody dobrego, ale najczęściej działa się omackiem. Obczyzna zajmuje większą część pism naszych, a to co nas bliżej obchodzić powinno, notujemy na marginesie. Poczciwy Rej, filozof z natury, wnikał w błędy i potrzeby naszego kraju, ceni go też potomność; dzisiaj mamy prześliczne naśladowanie francuzczyzny w powieściach, mamy w nich i poetyczne ustępy, ale brak nam takich, z którychby tchnęło życie schwycone w formę słowa; nie życie marzeń, ale życie drgające w piersiach i czynic publiczności dzisiejszej.

V.

Nadchodzi chwila w życiu człowieka pozostawionego samemu sobie, gdy ideały dziewicze zaczynają blednąć; ale poprzednio widzimy je jeszcze oświecone w wyobraźni jaskrawym kolorem namiętności. Wtedy po raz pierwszy, skroń i źrenica zaczynają pałać ogniem ziemskiego uczucia, śnimy o huryssach, a potem... smutna rzeczywistość, rozwieje szaty i postać kochanki duchowej, jak wiatr mgłę poranną, — czujemy przesyt, czczość i nudę.

Życie wtedy, jest jak jagoda zdeptana i przesiąkła błotem.

Gdzież więcej sposobności do zepsucia jak w dużem mieście? Pieniądz, niby żołnierz pewny zwycięztwa, szturmuje za nas do bram rozkoszy, a młodość zbiera płatne wawrzyny.

Nie raz zapewne zdarzyło wam się widzieć wystrojoną damę, lornetującą na was z balkonu pierwszego piętra, jeżdżącą karetami, rozsiadającą się w łożach, która zdawała się wam być znajomą; przypomnieliście sobie nakoniec, że przed rokiem, mieszkała na Pradze, w jakiej malutkiej stancyjce, lub przy której z mniejszych uliczek miasta. Dawniej posiadała rumieniec, dzisiaj—atłasy.

Po miesiącu bytności w Warszawie, spotkałem się z kilkunastu kolegami szkolnemi, którzy podobnie jak i ja osiedli na miejskim bruku.

Nie brakowało nam pieniędzy, więc korzystaliśmy ze wszystkich przyjemności życia, jakie tylko położenie towarzyskie nastręczyć nam mogło. Z początku niechętnie, z obawą, szedłem na nasze swobodne wieczory; wkrótce jednak wszystko dawne zagłuszył szał namiętny, i jak człowiek w przesileniu rozpaczy, miałem przyjemnośc deptać to com szanował, zdzierać z oczu każdemu maskę niewinności, jeżeli nią osłaniał się jeszcze, szydziłem z kobiet i przyjaciół, a wszyscy z naszej koteryi szanowali mnie i bali się obrazić. Nic dziwnego, łotr szanuje większego od siebie łotra; bandyta, najzaciętszego rozbójnika, bo jeden dla drugiego jest mistrzem.

Gdym rzekł słowo, z dwudziestu krzeseł w teatrze, dawano bravo artystce; napełniałem salony młodzieżą, która uważała mnie za pierwszego z pomiędzy siebie; zazdroszczono mi, a ja zdawałem się być szczęśliwym.

Łatwo domyśli się każdy, że pozostawione mi przez ojca pieniądze rozleciały się szybko, i trzeba było pomyśleć o dalszym ciągu; z domu ciąg dalszy mógł nie nastąpić, jeden więc z moich znajomych nastręczył mi lichwiarza, ale bardzo porządnego, obywatela lichwiarza, który wspierał młodą szlachtę.

Był to sobie typ dosyć oryginalny. Wysokiego wzrostu, z dużą czarną brodą, atletycznej budowy, wstawał codzień o godzinie 5ej rano, o w pół do szóstej był już w kościele, modlił się na klęczkach przed wielkim ołtarzem, potem wracał do domu, zostawiał żonie trzy złote na cztery osoby, za które miało być śniadanie, obiad i kolacya, a sam jadał w restauracyach najpierwszych: to jest kupowali mu interessanci.

Od godziny 10-ej do 12-ej rano, chodził po wszystkich sądach i dowiadywał się o rozmaitych sprawach; jeżeli zaś zdarzyło się czasem że jaki biedny, potrzebujący zaraz pieniędzy, miał process o kilka lub kilkanaście tysięcy, na odbiór których trzeba było zaczekać dwa albo trzy lata, aż sprawa przejdzie przez wszystkie instancje, on nabywał ją za 8mą a najwyżej 5tą część, którą wypłacał gotówką i tym sposobem przyszedł do posiadania kamienicy w jednem z miast gubernialnych i wioski o 4-ry mile od majętności naszej położonej; uchodząc za człowieka dobrych zasad, bo nosił granatowy szlafrok z karmazynową podszewką i miał w ustach wiele dobrych chęci. Gdy jeden z moich znajomych

13. Uwagi jak te przyczyny cenione są przez gazety.

14. Rozumowania, jak sobie Włosi postąpią.

15. Jakie jest stanowisko każdego gabinetu, którego ta rzecz bezpośrednio dotycze.

Mamy więc na prędce tylko wymienione pietnaście artykułów politycznych, przynajmniej z 800 wierszy druku obejmujących. Gruntem tego faktu są tylko cztery słowa; „Wybrano księcia, nieprzyjął rejencyi.“ Reszta jest wymysłem redaktorów, gawędką potrzebną do zapełnienia dzienników.

Jeżeli podobnie rozdrobnimy kwestyą zebrania kongresu i przedmiotów nad któremi na nim naradzać się będą, wykażemy więcej jak czterdzieści tematów do dziennikarskich rozpraw. Ale na wzór powyższy, każdy czytelnik może je sam sobie utworzyć. Dołączmy do tego Maroko, między morze Suez, spisek turecki, spory whigów i torysów w Anglii, a łatwo zrozumiemy, jakim sposobem z kilku faktów, któreby w kilkunastu, a przynajmniej w kilkudziesięciu wierszach objąć można, tworzą się artykuły i zapełniają nienasycone szpalty dzienników.

Zachodzi drugie pytanie, dla czego publiczność czyta te wszystkie rozciągnięte i rozwodnione gawędy, a nawet je lubi i poczytałaby za złe redaktorowi, gdyby codziennie nie uraczył ich taką polityczną karmą, chociażby ta karmia składała się z samych tylko plewków i sieczki politycznej. Odpowiem na to pytanie, że publiczność teraźniejsza, zajęta zatrudnieniem z którego byt swój czerpie, albo też błogiem próżnowaniem, nie lubi i nie chce myśleć. Rzecz tę zdaje na panów redaktorów; ci za nich muszą kwestyą na wszystkie strony przewrócić i gotową przedstawić, a szanowny czytelnik za chwilę zapomni o wszystkiem tak, że śmiało najdalej za dwa tygodnie, możnaby go tem samem artykułem poczęstować,

— Dnia 8 b. m. przejeżdżający do Petersburga P. Apolinary Kątski, dał wieczór muzykalny w Rownie w sali Gimnazjalnej w obec 400 słuchaczów. Między innemi dziełami. szczególniej podobała się Elegja, którą P. Kątski, grywał z wielkiem powodzeniem na swoich wieczorach w Warszawie. Nazajutrz dnia 9 wystąpił w drugim wieczorze, w którym oprócz P. Janoty, fortepianisty, przyjęła udział Panna Kamilla Lewińska. Przed wyjazdem zaś z Rowna, urządził poranek muzykalny dla młodzieży Gimnazjum Rowieńskiego, a oprócz funduszów i zapisów na Instytut Muzyczny w Warszawie, zebrał jeszcze ofiary na nowo wznoszący się w m. Rownie Kościół.

Wyszedł z druku Nr. 43 Tygodnika Lekarskiago i obejmuje:

Przyczynek epidemiologiczny, tyczący się zapalenia otrzewnej połogowego, uważanego od roku 1856 do 1859.—Rose.—Treść patologii cellularnej Virchowa.—Sciborowski. Historya sinego człowieka.—Eborowicz. Wyciągi z pism zagranicznych. — Spostrzeżenia metorologiczno-lekarskie.—Nowe dzieła.

Wyszedł z druku Nr. 8 Tygodnika Illustrowanego i obejmuje: Stanisław Moniuszko (z drzeworytem).—Kronika tygodniowa.—Kronika literatury bieżącej.—Kronika sztuk pięknych.—Wiśnicz (z drzeworytem).—Kaplica w Rogalinie (z drzeworytem).—Ochrony warszawskie (z drzeworytem).—Nowy Kastor i Polluks, albo historya o dwóch zasuszonych kawalerach na warszawskim bruku (ciąg dal.)—Rozmaitości.—Korrespondencya od redakcyi.—Doniesienia.—Dom Mikołaja Kopernika w Toruniu (z dwoma drzeworytami).—Szachy i rebus.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn 16 listopada. — Dzisiejszy *Morning Post* donosi, że kongres na podstawach nieinterwencyi mniej więcej za miesiąc się zbierze.

F R A N C Y A.

Dziennik dep. Arriege, otrzymał list pisany z obozu pod Sebdou, w kraju marokańskim 24 października, przez pod-oficera 24 liniowego pułku. „Od dwóch miesięcy jesteśmy w ciągłem marszu dniem i nocą. Odparliśmy Beni Sassenów, posunęliśmy się o siedm mil fr. w głąb kraju i oszańcowaliśmy się w obozie Sebdou, dla wypoczynku i zebrania żywności. Kraj ten jest przepyszną płaszczyzną. Obyczaje ludu są dziksze, niżeli naszych Arabów. Mężczyźni uciekają, skoro tylko zobaczą francuza; lecz kobiety są bardzo uprzejme i przyniosą wszystko co zechcesz, za pieniądz dziesięć soldów; niezmiernie lubią te sztuki dziesięcio soldowe, robią z nich zausznice albo naszyjniki. Blask srebra bardzo im się podoba.

Zdobyliśmy w trzech napadach na osady marokańskie, w pierwszej 2000 owiec, 200 sztuk bydła; w drugiej 36 silos (dołów) ze zbożem, każdy po 100 hektolitrów, w trzeciej 6000 owiec i 2000 krów i wołów. Nie mamy z kim się bić, bo nieprzyjaciel ucieka przed nami. Straciliśmy kilkudziesiąt ludzi, którzy oddalili się od obozu. Maurowie ucięli im głowy, a ciało porąbali na sztuki. Wszystkim jeńcom ucinają głowy i tańcują w około trupów.

Spodziewamy się, że wkrótce napotkamy wojska nieprzyjaciela, który dotrzyma placu i będzie chciał stoczyć bitwę. (*Nord*).

H I S Z P A N I A.

Madryt 8 listodada. Prócz pięciu korpusów armii, którą kompletują w Kadyxie, Algesiras, San Roch, Maladze i Antequera, pierwszy pod dowództwem naczelnego wodza, drugi jenerała Zabala, trzeci jenerała Ros de Olano, przedniej straży pod wodzą jenerała Echague i korpus rezerwy jenerała Prim, co razem stanowi armję 50,000 ludzi, utworzą jeszcze dwa korpusy rezerwe, jeden w Sewilli z odpowiednią artylleryą i jazdą, drugi w Antequeza, złożony z 16 batalionów. Za pierwszym danym znakiem, 80,000 ludzi może rozpocząć działania w Afryce.

Rząd Hiszpański ogłosił obszerny cyrkularz do swoich posłów przy dworach zagranicznych, wyjaśniających powody wojny z Marokiem. Znajduje się w nim wylicyenie napaści których ciągle doznają afrykańskie fortece Hiszpanii, ze strony rozbójników Riffu i Maurów z prowincyi Auggera, tak, iż dłużej znosić ich nie było można. Następnie wyjąśnia rząd hiszpański, że na słuszne umiarkowanie żądania swego nie otrzymał stanowczej odpowiedzi od rządu marokańskiego, chociaż mu kilkokrotny termin prekluzyjny naznaczył.

Ceną teraźniejszych wojen jest to, że kosztują bardzo wiele pieniędzy i ludzi, a bardzo małe rezultata przynoszą. Wojna Hiszpanii przeciw Marokowi, będzie nowym tego dowodem. Wyprawa do Afryki będzie kosztować nie mało, a skończy się na przyrzeczeniach że strony sułtana marokańskiego, które jak wszystkie przyrzeczenia mahometanów dane chrześcianom, zostaną bez skutku. Hiszpania nie uderzy na Tanger, miasto leżące na przeciw Gibraltaru, bo to przyrzekła Anglii, że zajmie Tetuan i Mogador, w najpomyślniejszym razie, odda potem te zdobycie za małem wynagrodzeniem pieniężnym, i na tem wszystko się skończy. Może by lepiej było nie zaczynać. (*Nord*).

P O R T U G A L I A.

Czwartego listopada król otworzył posiedzenia kortezów, w mowie swojej wspomniał o śmierci małżonki swojej i współczuciu jakie jej zgon wzbudził w narodzie, o przyjacielskich stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami. Następnie oznajmił o zawarciu konkordatu z Rzymem i traktatu handlowego z królem Siamskim. Z powodu wojny wybuchłej między Hiszpanią i Marokiem, król kazał wysłać siłę zbrojną morską pod Tanger i powierzył jej dowództwo bratu swojemu. Spory o cła z Brazylią zostały załatwione, a przez wzgląd na dawne związki, opłata od produktów Portugalii jest niemniejsza, jaka opłaca się podług taryfy celnej tego kraju.

Rząd zawarł kontrakty o budowę dróg żela-

---

powiedział mu że potrzebuję jego usług, odwiedził mnie nie dając długo czekać na siebie i powiedział że bardzo mu będzie przyjemnie wyświadczyć usługę przyjacielską młodemu sąsiadowi,—ale—rzekł grając rolę świętoszka, zaraz pieniędzy dać nie mogę bo ich sam nie posiadam jeszcze.

Wiedziałem że to są facecye, że pan Szalkiewicz (bo tak się nazywał) lubi poprzednio zjeść kilkanaście dobrych obiadów i wypić kilka butelek wina za cudze pieniądze, rzekłem więc bez ogródki;

— Mój panie! ja nie wierzę już w żadne poświęcenia. Masz pan pieniądze to dobrze, a nie, to pożyczę od kogo innego. O procent targować się nie będę.

W 9 ym roku wszedłem do gimnazyum, w klassie 2, 3 i 4 byłem po lat 2, w rok więc po wyjściu ze szkół miałem dopiero 20-sty.

— Pan nie jest pełnoletnim, odrzekł Szalkiewicz.

— Będę nim za 18 miesięcy.

— Trzeba ażeby pan wyszukał dwóch poręczycieli.

— Będą.

— Któż taki?

Wymieniłem nazwiska, dwóch chłopców majętnych. Robił mi jeszcze niejakie trudności, ale gdy aż czterech poręczycieli znalazłem i to takich, którzy mogli w potrzebie zapłacić za mnie i poczekać na odbiór należności, wypożyczył złp. 8,000 na rok jeden, zyskawszy rewers na 12,000.

Któryż z młodych biorąc pieniądze myśli zkąd je odda, gdy za wypożyczoną summę ma bawić się z kolegami i przyjaciołkami? Wydawałem z oszczędnością marnotrawcy, to jest traciłem, ale tak aby jak najmniej wydać, a zaćmić innych. Ojcu doniosłem że poświęcam się literaturze, nawet uprosiłem mojego dawnego korrepetytora i ten napisał mi jakiś artykuł rozumowany, który ja za swój oddałem do druku, nie mając czasu myśleć o piśmiennictwie.

Przeszedł już i karnawał, kwiecień zbliżał się ku końcowi z pieniędzy pożyczonych nic mi nie zostało, od ojca dostałem jeszcze 200 rubli, które rozeszły się także, trzeba więc było pomyśleć co dalej robić mi wypada.

Wspomnienie wsi przejmowało mnie dreszczem. Nie chciałem jednak robić nowych długów i pamiętałem że zbliża się termin wypłaty. Nie jeden podobno był w takiem położeniu, a położenie to nie do zazdrości.

Nie chciałem spuścić z tonu, udając poprzednio człowieka bogatego i zaciągać pożyczek od znajomych. Nie chciałem także ograniczać się w wydatkach, bo byłbym stracił powodzenie pomiędzy młodzieżą.

Na rezygnacyi nie zbywało mi wcale, zawołałem dwóch żydów, sprzedałem wszystkie rzeczy nawet bieliznę, zostawiłem sobie tylko to co na mnie było, elegancką laseczkę, poduszkę i dwie koszule, a potem zapłaciwszy gospodarzowi komorne do końca kwartału, przeniosłem się do hotelu.

Miałem jeszcze około 100 rubli. Sprosiłem więc do siebie wszystkich znajomych, powiedziałem im że wyjeżdżam na kilka tygodni dla uregulowania interessów majątkowych, dałem im *przyjacielski wieczorek* i postanowiłem za dwa dni opuścić Warszawę.

Po nocy strawionej na hulance, spałem na drugi dzień do wieczora prawie, a obudziwszy się, kazałem sobie podać rachunek. Kolacya i wino kosztowały tyle, że wraz z numerem i innemi dodatkami 98 i pół rubli musiałem zapłacić, zostało mi tedy półtora rubla.

Nie tracąc miny, wyszedłem na miasto, wypiłem filiżankę kawy u Lours'a i zjadłem kilka ciastek, wziąłem pół fónta konserw do kieszeni, przejrzałem *Journal pour Rire*, a gdy dobrze ściemniło się już na dworze, wsiadłem do dorożki i pojechałem na Grzybów.

Na Grzybowie znalazłem znajomego żydka, furmana, który powracał właśnie do naszego gubernialnego miasta, zgodziłem się z nim 8 rubli, z warunkiem aby nikogo więcej nie zabierał, wziąłem od niego 3 ruble na pewność że wyjedzie o godzinie 9 i kazałem mu zabrać rzeczy z hotelu, to jest: kołdrę i poduszkę.

Obawiając się aby który ze znajomych zadziwiony moim wcześniejszym odjazdem nie odgadł przyczyny która skłoniła mnie do tego, zostawiłem u Lours'a list do jednego z najleprzych przyjaciół, tłomacząc się przed nim pod sekretem.

List był treści następującej:

Kochany Eugeniuszu!

Żem zwiódł wszystkich, nie dziwię się wcale, ale żem zwiódł ciebie, czuję przyjemność nie wymowną. Ty! lew salonów Warszawskich, postrach kochanków i mężów, mógłżeś uwierzyć, ażebym *ja* dla uregulowania interessów majątkowych, sam jeździł do domu? Gdyby mi brakło pieniędzy dostałbym ich łatwo w Warszawie, ale widziałeś żem nie oszczędzał ich wczoraj. Idź na pocztę, do Wagnera, wszędzie gdzie tylko zajmują karety lub powozy (bo nię sądzę abyś mógł przypuszczać żem wyjechał sztankellerką) i dowiaduj się czym wyjechał, a powiedzą ci, że nie widzieli mnie wcale. Objedź wszystkie rogatki, a przekonasz się żem nigdzte nie meldowany. Żebyś jednak nie trapił się myślą co się ze mną stało, powiem ci, *sub secroto*, że jestem uwieziony daleko i na długo, przez piękną jak anioł kobietę. Miałem milczeć, ale w radośnem wzruszeniu nie jestem panem siebie. *Imajuuj* sobie o mojem szczęściu i bądź zdrów.

Twój Adolf

Dalszy ciąg nastąpi.

znych w stronę północną do granicy Hiszpanii przy Badajoz; droga południowa od Evora do Beja nie znalazła dotąd amatorów.

W Ł O C H Y.

Jeżeli mamy dać wiarę ministeryalnemu Morning Post, podstawą przyszłego kongresu mocarstw europejskich, będzie zasada interwencyi. Nic pożądańszego nie może być dla sprawy Włoch i kwestyi przyłączenia księstw i legacyi do Piemontu. Wprawdzie ostatnia kombinacya turyńska, co do rejencyi komandora Buoncompagni, nie lepiej była przyjętą w Tuilerjach, jak rejencya księcia Carignano; wprawdzie, rząd francuzki nieomieszkał przesłać do dworu turyńskiego i rządów tymczasowych włoskich notę, wyrażającą niezadowolenie; wszystko to nie przeszkadza Włochom uorganizować się w jedno silne państwo Włoch północno środkowych, pod bezpośrednim lub pośrednim zarządem domu Sabaudzkiego. Kongres przyjąwszy zasadę interwencyi, choćby i podzielał politykę włoską cesarza Napoleona III, poprzestanie jak on na roli doradzcy, pozostawiając Włochom swobodę, wysłuchania rad, lub ich odrzucenia. To też Morning Post zwykle doskonale zawiadamiany o postanowieniach gabinetu turyńskiego, utrzymuje za rzecz pewną, że król Wiktor Emanuel odroczył tylko do późniejszego czasu zgodę swoją, na rejencyą księcia Carignano. Buocompagni będzie tylko czasowym zastępcą księcia. Korrespondent paryzki Norda, utrzymuje, że nawet wiadomość o odmowie króla, przesłana cesarzowi Napoleonowi, ma formę warunkową, pod pozorem, żeby nie drażnić Włochów, wyraźną odmową. Czy pobudka, wyrażona w nocie króla do cesarza Napoleona, jest istotną i jedyną, trudno zapewnić, chociaż nie ulega wątpliwości, że rady bardzo nalegające Francyi, przykre wywarły wrażenie we Włoszech środkowych. Depesze księcia Latour d'Auvergne, mówią o środkach gwałtownych i nieroztropnych, do jakich zachęcało gabinet turyński stronnictwo exaltowane. Podobnież ponosili francuzcy ajenci dyplomatyczni z Bolonii i Florencyi.

Z Turynu piszą do dziennika *Patrie* pod dniem 12 b. m.

Wszystko zdaje się zapowiadać, że jenerał Garibaldi obejmie najwyższe dowództwo armii ligi. W dniu 11-ym o godzinie drugiej rano, jenerał wyjechał nagle z Bolonii do armii południowej. Nagły ten wyjazd, rozkaz dany ażeby cztery bataliony natychmiast w tęż samą wyruszyły stronę, z których dwa zaraz o godzinie 7-mej rano udały się w pochód, wszystko to zdowało się wskazywać jakieś od strony Cattolica niebezpieczeństwo. Przypuszczenie to potwierdzało jeszcze wiadomość, że jenerał Garibaldi w nocy otrzymał depeszę telegraficzną z Parmy od jenerała Fanti. Wypadek ten wszakże wyjaśnia wiadomości, przez ostatni pakebot przywiezione z Neapolu. Chodziło tu po prostu o demostracyę korpusu Mezzocapo. Jenerał ten przechodząc przez ziemię papiezką, rozkazał wykonać mustrę z ogniem, zapewne dla zwabienia wojsk Kalbermattera i stoczenia z niemi bitwy, co może jest koniecznem dla podtrzymania ducha armii romaniolskiej. Wojsko przeszło potok Tavollo: piechota, konnica; artylerya, wykonywały ewolucye na prawym brzegu, ale armia papiezka nie opuściła zajętych stanowisk.

Umieściliśmy treść odpowiedzi księcia Carignan powtarzamy ją dosłownie.

„Jestem do głębi duszy wzruszony i dziękuję Zgromadzeniom Włoch środkowych, że mi dają tak wielki dowód zaufania; przypisuję to nie mim zasługom, lecz przedewszystkiem ich poświęceniu dla króla, ich uczuciom narodowym i ożywiającej ich miłości porządku i rządu monarchicznego.

Rady mocarstw, względy przyzwoitości i bliskie zebranie kongresu, nie dozwalają mi, z żalem to muszę oświadczyć, udać się pomiędzy ludy, które mnie wzywają. Ofiara jaką czynię więcej pożytku dla wspólnej naszej ojczyzny przyniesie. Żeby przecież dać dowód waszym współobywatelom, jak dalece mnie interessują radzilbym, żeby rejencją komandor Buoncompagni objął.

Podziękujcie ludom: powiedzcie im niech wytrwają w postępowaniu, które im zjednało sympatją Europy i niech liczą na króla, który zawsze prawa ich podtrzymywać będzie i nie opuści tych, którzy z taką ufnością powierzyli się jego honorowi."

Na wezwanie księcia p. Buoncompagni przyjął rejencją i niebawem udaje się do Włoch środkowych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż 16 listopada. Monitor ogłasza nominacye kilku senatorów, między innemi pięciu arcybiskupów i biskupów, z cywilnych zaś pp. Rouland de Saulej i generała Lelievre.

Wiadomości telegraficzne z Włoch oznajmują jako stanowcze fakta że Rzym i Neapol przystąpiły do kongresu. Przydają że neapolitański rząd dał amnestyą i pozwoli wygnańcom powrócić do kraju.

Książe Ryszard Metternich jest stanowczo przeznaczony na posła austryackiego w Paryżu i wkrótce złoży cesarzowi Napoleonowi swoje listy wierzytelne.

Turyn 16 listopada. Ratyfikacye traktatu nastąpią w przyszłą niedzielę 20-go listopada. Od tego czasu ustanie władza dyktatorska powierzona rządowi w czasie wojny włoskiej. Zapisy na pożyczkę już się skończyły, przeniosły trzy razy summę żądaną.—Wybór kawalera Buoncompagni dobrze został przyjęty od partyi postępowej. Umiarkowani także go pochwalają gdyż sądzą że Buoncompagni zdoła powściągnąć śmiałe zapędy Garribaldego.

Dwór Rzymski jest zadowolony z obecnych stosunków z Francyą. Mówią że na kongresie kardynał Antonelli będzie posłem ze strony dworu rzymskiego.—Mylną jest wieść że wojsko Neapolitańskie ma działać zaczepnie. Zgromadzone jest tylko dla obrony. (*Nord.*)

Marsylia 16 listopada. Ceny zboża znacznie podniosły się, a to z powodu że wkrótce dozwolony będzie dowóz do portów Portugalii i Hiszpanii. Cena srebra także jest większą, jest bowiem potrzebne na wyprawę do Chin i Maroku, oraz na zakup zboża z portów Morza Czarnego. Posiedzenie kortezów hiszpańskich odroczone zostało na 18 listopada.

Tryest 15 listopada. Wiadomości z Konstantynopola dochodzą do 5-go b. m. Listę cywilną sułtana ograniczono na sześć milionów, zmniejszono także płacę urzędnikom. W Kandyi uspokojono zaburzenia.—Wojska nieregularne czyli redyfów odesłano do domów. Kurdowie w Syryi zamordowali prefekta apostolskiego.—Pan Bulver poseł angielski udał się do Volo na przyjęcie księcia Alberta syna królowej W. Brytanii. (*Nord.*)

OGŁOSZENIA

Z biura Nauczycieli i Nauczycielek ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 435 wprost Dobroczynności na 1-em piętrze.

Obecnie oczekują na miejsca w Królestwie lub Cesarstwie zdarzyć się mogące. Osoby wykwalifikowane i w zupełności oddane zawodowi Nauczycielskiemu a mianowicie: Polki posiadające prócz nauk klassycznych obce języki jako to: francuzki, niemiecki i muzykę. Osoby wyłącznie talentom poświęcające się; muzyce, śpiewu i rysunkom, nauczycielki niższego stopnia, przeznaczone jedynie do pierwszych początków, jak również nauczyciele Polacy posiadający patenta z ukończonych nauk i chlubne rekomendacye z odbytej praktyki, a którzy to prócz nauk szkolnych posiadają języki francuzki lub niemiecki. Niemki bony, osoby do towarzystwa i matkowania.

Helena Nowolecka.

ZAKŁAD
ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY
A. PECQ & COMP.
Ucznia Lemerciera w Paryżu,
W WARSZAWIE.
Ulica Miodowa, Nr 482 (4),

wykonywa portrety z natury, krajobrazy, rysunki architektoniczne, ornamenta, kopie z obrazów we wszystkich rodzajach, chromolitografie, mappy, cyrkularze, rachunki, rejestra gospodarskie, adressa, blankiety, nuty, wexle, oraz *Bilety wizytowe* litografowane i wytłaczane, od rs. 1 do rs. 1 kop. 50 za sto sztuk; oraz *Papier listowy* z widokami miasta Warszawy chromolitografowanemi, to jest główniejsze punkta miasta, których będzie 24; cena arkusza kop. 5.

Wychodzi także dzieło pod tytułem: *Królowie Polscy,* zeszytów będzie 14; cena każdego zeszytu, zawierającego w sobie 3 portrety, z textem polskim i francuzkim Juliana Bartoszewicza, rs. 1 k. 50. Także: *Biskupi i Arcybiskupi Polscy* z textem, zeszytów będzie 22; cena każdego zeszytu rs. 1. *Album Lubelskie* z textem, oraz *Sceny życia* Napoleona Dębickiego z textem. Cena każdej części składającej się z 3ch arkuszy złp. 5, zaś jednego arkusza złp. 2.

— Poszyt Iszy Zbioru przepisów dotyczących uregulowania stosunków włościan, osiedlonych w dobrach prywatnych w Królestwie Polskiem, wyszedł z druku i jest do nabycia u p. A. Siedlewskiego, mieszkającego przy ulicy Leszno, wprost kościoła XX. Karmelitów Nr. 720 w dziedzińcu na 1 piętrze. Cena poszytu Igo wraz z biletem na poszyt IIgi; rs. 1.

Do Składu Nasion Dra Franciszka Betzhold przy ulicy Senatorskiej obok Resursy, nadszedł z Harlem świeży transport Cebul kwiatowych Hollenderskich, tak gruntowych jako i doniczkowych i sprzedają się kopa *Hijacyntów* po rs. 5, 10 do 15stu; kopa *Tulipanów* i *Zonkis* po rs. 3 i 5; popa *Krokusów* po rs. 1 kop. 50; tuzin *Tacettów* rs. 2 i 3. Inne Cebule jako to *Fritillaria, Lillie, Narcyzy, Arum, Amarillis, Gladiolusy,* podług cennika na rok b. w powyższym Składzie wydanym.

Nakładem Zakładu Litograficznego **A. PECQ & Comp.** opuścił prassę w tych dniach **Kalendarzyk** kieszonkowy drukowany na białym papierze, zważając na małość formatu nadzwyczaj czytelnie drukowany.

Cena egzemplarza tylko kop. 3.

NB. Każdy kupujący Kalendarz ścienny chromolitografowany Pecq'a, lub coś kolwiekbądź innego w jego sklepie dostaje kalendarz bezpłatnie. Ulica Miodowa Nr. 482.

Zagraniczne Meble koszykowe.

Niżej podpisany, poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby zagranicznych mebli Koszykowych, jako to: kanapy, Fotele, Foteliki dla dzieci, Krzesła, Stoły zwyczajne i stoły do kwiatów, Altany bluszczowe, ściany i Zagięcia, Parawany, klatki i altanki dla ptaków, Serwantki, koszyki do negliżu, papieru, kluczy i robótek, kołyski, wóziki i t. d.—Wszystko to nabyć można w rozmaitych gustach i formatach za cenę przystępną. Zamówienia zaś wszelkie przyjmuję tak że i te jak najakuratniej wykonywam.—Szymon Czerniejewski, Fabrykant Zagranicznych mebli koszykowych przy rogu ulicy Alexandryi i Tamki pod Nr. 2849.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 6 (18) Listopada 1859 r.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół imperyały Rossyjskie.			—	—	5	60
Dukaty holenderskie			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.			92	13	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.			14	73	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu)			—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.			—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe			—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł.			—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu.			—	—	—	—
» » » z r. 1855			—	—	—	—
Weksle.						
Berlin.	100 Tal.	2 M.	104	10	103	80
»	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
»	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	156	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	90	—	—
Moskwa.	100 Rsr.	k. t.	99	25	—	—
Petersburg. . .	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
» . . .	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	82	80	—	—
»	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	83	70	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. — k. 53 1/3
od Listów Zastawnych k. 24 1/3
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k. —

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 7 (19) Listopada 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*